Advertisements

Posłuchaj

0
(0)

(Żył około roku Pańskiego 1160).

Wobec Boga nic nic znaczy osoba, lecz umysł pobożny i czyn dobry. Bóg nie patrzy, czy kto ma koronę na głowie, czy łopatę w ręku, czy kto liczy majątek na miliony, czy na grosze, czy umie czytać, lub nie. Patrzy On tylko na wierność, z jaką sługa Jego używa powierzonych mu talentów. Z tego też powodu ubogi Izydor uzyskał koronę świętości i wieczną sławę.

Rodzice jego, zamieszkali w Madrycie, w Hiszpanii, byli ubogimi, ale pobożnymi wieśniakami; dziecku nie mogli dać wykształcenia naukowego, ale kształcili je pilnie w własnej mądrości: Módl się i pracuj, Bóg ci dopomoże, taką oto była ich mądrość.

Brali syna do kościoła i na kazania i objaśniali mu potem w domu, co w kościele usłyszał. Tym sposobem Izydor nauczył się poznawać Boga i Jego dzieła, nauki o wierze i o Sakramentach świętych — a tej najcenniejszej ze wszystkich nauk użył do podniesienia uczuć serca i do większego zjednoczenia się z Bogiem. Takie mając przekonanie, był zawsze wesołym i pełnym otuchy, miłym i usłużnym dla każdego, łagodnym i cierpliwym wobec tych, którzy go lżyli i obrażali. Codziennie chodził do kościoła i przepędzał po kilka godzin na modlitwie przed ołtarzami, potem rozpoczynał robotę, ale z taką pilnością i gorliwością, iż wieczorem zawsze się okazało u niego więcej skutku, niż u innych, do których zwykle mówił: „Otóż widzicie, kościół nie przyczynia się do żmudy!“ Kiedy wyrósł zupełnie, wszedł w służbę pewnego znakomitego pana w Madrycie i objął uprawę jego posiadłości. Za zgodą chlebodawcy ożenił się ze służebną dziewczyną, Maryą Toribia, która w wiernej miłości z nim razem do kościoła chodziła i również gorliwie dopomagała mu przy robocie. Kiedy pierwsze dziecko im umarło, postanowili być odtąd wstrzemięźliwymi.

Pobożność tych małżonków oraz ich pielgrzymki do miejsc cudownych wzbudzały zazdrość u innych i oskarżyli ich przed chlebodawcą, że tylko po kościołach biegają, a robót zaniedbują i panu swemu przez to krzywdę wyrządzają. Łatwowierny pan Izydorowi z tego powodu czynił wyrzuty. Izydor odpowiedział mu ze spokojem i łagodnością: „Panie mój, rodzice moi od dziecięctwa uczyli mnie tej prawdy: „Módl się i pracuj, Bóg ci dopomoże“ — tego się zawsze trzymałem i trzymać się będę, a pańskiej szkody wcale nie pożądam i panu jej nie wyrządzę. Zechciej, panie mój, być cierpliwym do żniw, a gdy potem ludzie ocenią, jaką panu szkodę wyrządziłem, nie potrzebujesz mi pan żadnej dać zapłaty.“

Serdeczne one słowa pana zrazu uspokoiły, a Izydor nadal czynił, jak dotąd. Pan jego chciał się tymczasem naocznie

przekonać i gdy zaczął pilniej go śledzić, spostrzegł, że Izydor z żoną wychodzi istotnie na długą modlitwę, a potem późno wraca do pracy. Rozgniewany poszedł za nim, aby go skarcić. Kiedy przybył do folwarku swego, już Izydora nie zastał w domu, lecz przy pługu, a przytem spostrzegł dwóch młodzieńców dopomagających mu w orce białymi wołami. Zdziwiony obszedł pole wokoło, a kiedy przybył z innej strony do Izydora, zapytał go, kto mu w pracy dopomagał, albowiem wspomnianych młodzieńców już nie było. Izydor odpowiedział: „Wobec Boga, któremu służę, oświadczam panu, że ani sobie u nikogo pomocy nie uprosiłem, ani nikogo nie widziałem, ktoby mi dopomagał, modlę się tylko codziennie do Boga o pomoc podług mojego zwyczaju: „Módl się i pracuj, Bóg ci dopomoże.“ Tu poznał pan, że Izydor istotnie w wielkiej łasce jest u Boga i rzekł do niego: Brzydzę się tem, co pochlebcy i oszczercy o tobie powiedzieli; oddaję ci włość zupełnie teraz pod opiekę, rób z nią jak się tobie spodoba — zostawiam ci to do woli.

Pan ów postąpił sobie bardzo roztropnie, albowiem po kilku latach włość ta przyniosła mu podwójne dochody. Za przykładem i nauką Jezusa był Izydor wielkim dobroczyńcą ubogich. Codziennie sobie odejmował od ust, aby ulżyć niejednemu w nędzy, a nikogo bez pociechy od siebie nie puścił. Nie mogąc wszystkim udzielić chleba, udzielał im wody ze studni, którą z wielkiem natężeniem sił wykopał; studnia ta do dziś istnieje i niejednego spragnionego w tej bezwodnej części kraju ożywia.

Taką samą łagodnością otaczał Izydor zwierzęta podług rady Pisma św.: „Sprawiedliwy lituje się i nad zwierzęciem.“ Nigdy nie słyszano, aby zwierzęta przeklinał, lub bił, lub też pracą zanadto przeciążał. Kiedy pewnej ostrej zimy niósł wór zboża do młyna, spostrzegł chmarę ptasząt głodnych na drzewach; zdjęty miłosierdziem zrobił mały otwór we worze i tak sypał ziarnem po śniegu; sąsiad idący za nim z takiem samem zbożem szydził z niego i z tej jego rozrzutności. Skoro Izydor przybył

do młyna, nic w worze nie brakło ziarna, a mąki nawet było więcej, niż w innych razach.

Serce jego przechodziło rozmaite cierpienia i dolegliwości. Pozwolił on żonie chodzić codzień do kaplicy Matki Boskiej, która stała po drugiej stronie rzeczki Ksamary i tam utrzymywać na cześć Patronki wiecznie tlejącą lampkę. Źli ludzie zawiszcząc szczęścia tej bogobojnej parze małżeńskiej, oskarżali żonę jego przed nim, że dlatego tylko tak pilnie i regularnie uczęszcza do kaplicy, iż tam w blizkości pasie trzodę młody pasterz, który dawno jej wpadł w oko. Izydor wierząc w cnotę żony, nie dawał tym oszczerstwom posłuchu, a nawet sam pasterz przybył do Izydora i bronił żony jego przed temi oszczerstwami. Święty zapanował nad sobą, nie przekonawszy się poprzednio; następnie postanowił osobiście dociec prawdy, ukrył się zatem w krzakach nadbrzeżnych, zanim żona udała się do kaplicy i stamtąd spostrzegł żonę idącą. Gdy tedy stanęła nad brzegiem, a woda skutkiem deszczu zalała bród, natenczas niewiasta ta uklękła nad brzegiem do modlitwy, potem rzuciła płaszcz na wodę, wstąpiła nań, a płaszcz uniósł ją tak, że suchą nogą dostała się na drugą stronę. Ten dowód świętobliwości żony był tak przekonywającym, że Izydor podziękował za tę łaskę Boską i odtąd był zupełnie spokojny.
Doszedłszy 60 lat życia, czuł, że się zbliża jego godzina śmierci. Pełen radości powitał tę chwilę, a 15 maja 1130 roku zasnął na wieki. Zaledwie Izydor zakończył żywot, ukazała się naokół twarzy jego jasność. Pochowano go z wielką czcią na zwykłym cmentarzu świętego Andrzeja w Madrycie, ale kiedy na grobie jego rozmaite osoby, które prosiły, aby się za niemi wstawił do Boga, doznały cudownych uleczeń i innych łask, duchowieństwo widząc, że do grobu jego dążą coraz liczniejsze tłumy ludu, postanowiło przenieść ciało jego uroczyście do kościoła. Po czterdziestu latach, gdy ciało odkopano, spostrzeżono, że nie tylko ciało, ale nawet i suknie nic były tknięte zgnilizną. Włożono tedy ciało to święte w drogocenną trumnę, która kosztowała 1600 dukatów.

Na prośby króla Filipa III ogłosił Papież Paweł V roku 1614 Izydora „Błogosławionym“, a Papież Aleksander VII w roku 1662 uznał go za „Świętego“ razem z świętym Ignacym i Franciszkiem Ksawerym.

Żona jego umarła w roku 1140, a Papież Innocenty XII policzył ją w poczet Świętych w roku 1697.

Nauka moralna.

Święty Izydor jest miłym wyobrazicielem prostaka wiejskiego, jego serdecznej dobroci, dziecięcego zaufania w Bogu i skrzętnej pracowitości. Piękny ten obraz winien każdego przejmować czcią wobec najważniejszego stanu w społeczeństwie. Do stanu tego należeli najczcigodniejsi Patriarchowie Starego Zakonu, stan ten Jezus Chrystus wysoko podniósł i nakazał go szanować, kiedy głosząc naukę, brał wzory ze stanu wieśniaczego, mówiąc o rolniku siejącym ziarno, o właścicielu winnicy, o dobrym pasterzu, o bogatym połowie ryb, o skarbie w roli, o kąkolu w pszenicy, o żniwiarzach itd. Stan wieśniaka jest też bez wątpienia najszczęśliwszym. Wprawdzie praca jego jest ciężką i odbywa się nieraz wśród słoty, niepogody lub burzy, ale jest zatrudnieniem najzdrowszem. Bezustannie otacza go przyroda i świeże powietrze nie tak jak np. robotnika w fabryce, który w kurzu, zaduchu i innych szkodliwych ciału wyziewach, często zaś głęboko we wnętrzu ziemi ciężko pracuje na utrzymanie rodziny, przyczem bezustannie śmierć mu zagraża.

Wieśniak jest szczęśliwy w swem wychowaniu religijnem. Nie zna on wprawdzie polityki, ani sztuki rządzenia światem, ani wykrętów adwokackich, ani inszych światowych nauk i umiejętności, ale za to jest dobrze obeznany z najcenniejszą nauką o

objawieniu i bojaźni Bożej. Już samo powołanie jego czyni go religijnym; wie on, że może orać, siać, sadzić i polewać, ale wzrost roślin przez niego sianych lub sadzonych pozostawić musi Ojcu niebieskiemu, który panuje nad powietrzem i nad siłą przyrody. Z tego powodu widzimy w stanie wieśniaczym najwięcej nabożnych, dobrodusznych i bogobojnych ludzi. Wyższe stany mniej dbają o błogosławieństwo Boże, przejęte myślą, że jeśli im się dobrze wiedzie, to jest to nie łaską Boską, lecz zasługą ich własnej pracy — stany te wyższe religijnemi są często na pozór, tak dla parady, a nie skutkiem wewnętrznego przekonania. Wieśniak jest zadowolony z tego, co posiada; wprawdzie nieraz nie ma dostatniego pożywienia, ubioru i pomieszkania, ale ma też od dziecięctwa najmniej potrzeb, a potrzeby człowieka powstają z nawyknienia, stąd człowiek taki staje się nieszczęśliwym, gdy go nieszczęście nawiedzi i nie pozwoli mu potrzeb tych i nawyknień zaspokoić. Stan wieśniaczy tego nie zna, zadowala się prostymi pokarmami, wprawdzie nie tak smacznymi, jak pokarmy wyszukane, ale za to pokarmy te proste dają mu zdrowie i długie życie i nie psują krwi, nie wytwarzają też różnorodnych chorób, którym stany wyższe ulegają. Czcijmy przeto i szanujmy stan wieśniaczy, a nie wdzierajmy się gwałtem do innych wyższych stanów, bo te nie dadzą nam nigdy tej wesołej szczęśliwości i tego zadowolenia wewnętrznego które zrazu łudzą, a potem człowieka napełniają zupełnym przesytem do świata. Stan wieśniaka tych przykrości nie zazna i dlatego jest najszczęśliwszym.

Modlitwa.

Boże Wszechmocny, spraw, abyśmy za przykładem świętego Izydora służyli Tobie w prawości serca naszego,

abyśmy z pracą naszą codzienną łączyli modlitwę i tym sposobem całe nasze życie spędzali na bezustannej służbie Bożej. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 10-go maja uroczystość św. Antoniego, Wyznawcy i Arcybiskupa z Florencyi, o którego śmierci wspomnieliśmy już 2-go maja. — W Rzymie przy Via Latina męczeństwo św. Gordiana i Epimachusa; pierwszy został przez Juliana Apostatę za wiarę Chrystusową obiczowany kulkami ołowianemi a potem ścięty; jego ciało złożyli chrześcijanie nocą przy tej samej drodze i w tym samym grobie, dokąd krótko przedtem sprowadzono relikwie św. Epimachusa, Męczennika z Aleksandryi. — W kraju Hus pamiątka św. Joba, Proroka, który słynie ze swej cudownej cierpliwości. — W Rzymie śmierć męczeńska św. Kalepodyusza, Kapłana, którego cesarz Aleksander kazał stracić, przez ulice wlec i do Tybru wrzucić; tamże zwłoki jego zostały odnalezione i z wielką czcią pochowane przez Papieża Kallistusa. Także konsul Palmatyusz został ścięty z żoną, synami i 42 domownikami; również senator Symplicyusz z żoną i 68 osobami należącemi do rodziny; potem jeszcze Feliks ze swą małżonką. Ciała tych wszystkich zamęczonych zatknięto przed bramami miasta ku przestrodze chrześcijan. — Również w Rzymie na Centum Aulae przy Via Latina pamiątka św. Kwartusa i Kwinktusa, Męczenników, których relikwie przeniesiono do

Kapui. W Lentini na Sycylii uroczystość św. Męczenników: Alfiusza, Filadelfa i Cyryna. — W Smyrnie dzień zgonu św. Dyoskoryda, Męczennika. — W Bolonii uroczystość św. Mikołaja Albergati z zakonu Kartuzów, Biskupa i Kardynała, który się wsławił świętem swem życiem i posłannictwem Apostolskiem; jego święte ciało spoczywa we Florencyi w kościele Kartuzyańskim. — W Tarencie pamiątka św. Kataldusa, Biskupa, sławnego cudami. — W Medyolanie odnalezienie św. Nazaryusza i Celzusa, Męczenników; zwłoki pierwszego znalazł św. Ambroży, Biskup, jeszcze okrwawione i przeniósł je wraz z ciałem św. Celzusa, ucznia św. Nazaryusza, do bazyliki św. Apostołów; obu Męczenników ścięto na rozkaz Anolinusa podczas prześladowania Neronowego, dnia 28 lipca, w którym to dniu obchodzi się pamiątkę ich zgonu. — W Madrycie uroczystość pamiątkowa świętego Izydora, rolnika, cudami sławnego.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 46886 Post Nonce: 47cf1ce506 ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...
Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}
There was an error rating this post!

Średnia ocena 0 / 5. Policzone głosy: 0

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Romasz z Akwinu, Q. 89. (1 z 8). Sądzących i sądzeni na Sądzie s(1) Czy jacyś ludzie będą sądzić wraz z Chrystusem.

  Date
  24 January 2025
  In relation to
  Doktryna

- Novus Ordo lub „usługi” nie ma

  Date
  12 August 2025
  In relation to
  Byrne

- Skąd ten egalitaryzm? (2 z 2). To nic nie kosztuje.

Date
1 September 2026
In relation to
Autorzy polemiczni